

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

ŁUKASZ SKOCZYLAŚ

Wydział Socjologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

JANUSZ SKOCZYLAŚ

Instytut Geologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

WARSTWY CZASU I ANTROPOCEN
METAFORY GEOLOGICZNE W PAMIĘCIOZNAWSTWIE

WPROWADZENIE

Celem artykułu jest prześledzenie wykorzystania metafor geologicznych w pamięcioznawstwie. Zaprezentujemy, w jaki sposób terminy geologiczne stosowane są we współczesnych badaniach i refleksji teoretycznej nad pamięcią: jakie zjawiska i procesy opisują, w jaki sposób uzasadniane jest ich użycie w odległej dyscyplinie nauki oraz jak budowane są porównania między znaczeniem danego terminu w geologii a jego znaczeniem w pamięcioznawstwie. Rozważania zilustrujemy przykładem dwóch metafor: warstw czasu oraz antropocenu. Wyboru tych właśnie metafor dokonaliśmy na podstawie dwóch kryteriów. Po pierwsze, braliśmy pod uwagę te metafory, które w literaturze pamięcioznawczej wprost łączone są z geologią. Znaleźliśmy trzy: warstw czasu (Koselleck 2012), antropocenu (zob. Chwałczyk 2020) oraz pryzmy (Sendyka 2013). Po drugie, zdecydowaliśmy się poświęcić naszą uwagę metaforom, które od lat funkcjonują w dyskursie naukowym, są używane w kontekście empirycznym i teoretycznym oraz mają ustabilizowaną pozycję w literaturze przedmiotu. Z naszych rozważań wyłączyliśmy więc metaforę pryzmy, nawiązującą do geologicznego pojęcia „pryzma akrecyjna”, gdyż metafora zapropono-

wana przez Romę Sendykę (2013), choć niezwykle ciekawa, dotychczas nie doczekała się szerszego zastosowania.

Nasz tekst składa się z kilku części. Najpierw zdefiniujemy używane przez nas terminy. Następnie omówimy kwestie związane z obecnością metafor w nauce i sposobami postrzegania ich przydatności dla wywodów naukowych. Pochylimy się nad metaforami w pamięćoznawstwie, by zaraz potem skupić się na konkretnych metaforach geologicznych. Omówimy metaforę warstw czasu oraz metaforę antropocenu. W podsumowaniu zastanowimy się nad przydatnością metafor geologicznych w pamięćoznawstwie oraz funkcjami, jakie pełnią w tym polu badawczym.

Dociekania interdyscyplinarne wymagają szczególnej dbałości o zbudowanie platformy porozumienia. Dlatego nasze rozważania rozpoczniemy od przedstawienia przyjętych w tekście definicji stosowanych terminów (metafora, dyscyplina i dziedzina naukowa, geologia, pamięćoznawstwo) oraz postaramy się pokrótce wyjaśnić motywy przyjęcia takich, a nie innych granic naszych refleksji.

Metaforę rozumiemy jako „wyrażenie językowe, w którym zastosowany został mechanizm przekształceń semantycznych” (Stępnik 1988, s. 36) polegający na tym, że w pewnych kontekstach wyrażenie to traci swoje dosłowne znaczenie, uzyskując jednak nowe. Dyscyplinę naukową uważamy za względnie trwałą w sensie historycznym sferę aktywności badawczej, mającej wsparcie w instytucjonalnym sposobie zorganizowania nauki oraz autodefinicjach badaczy. Za dziedzinę naukową będziemy natomiast uznawali grupę powiązanych ze sobą dyscyplin. W praktyce będziemy odnosili się do podziału dyscyplin i dziedzin obecnego w polskiej nauce od lat i wielokrotnie modyfikowanego. Choć klasyfikacje ministerialne są kontrowersyjne z wielu powodów, pozostają w polu doświadczenia zdecydowanej większości naukowców, pozwalając na łatwiejsze komunikowanie naszych rozważań.

Geologia to „nauka zajmująca się materią, budową i historią Ziemi” (Jaroszewski, Marks, Radomski 1985, s. 77), a w szczególności jej zewnętrznych sfer (Mizerski, Sylwestrzak 2002, s. 65), i procesami, którym one podlegają (Skoczyłas 1996, s. 123). Geologia jest dyscypliną nauki o ustabilizowanej pozycji instytucjonalnej od przełomu XVIII i XIX wieku. Główne spory dotyczące zakresu badawczego geologii dotyczą dwóch sfer. Z jednej strony, geologia bywa postrzegana jako nauka tylko o litosferze, czyli zewnętrznej powłoce Ziemi. W tej interpretacji nauka o procesach zachodzących w głębszych warstwach planety jest już bardziej domeną fizyki, a konkretnie jej subdyscypliny — geofizyki. Z drugiej strony, wyróżnia się geologię podstawową, o bardziej teoretycznym zabarwieniu,

oraz geologię stosowaną, której zainteresowania badawcze dotyczą kwestii związanych z codziennym i praktycznym wykorzystaniem wiedzy o Ziemi, na przykład w inżynierii lub budownictwie. Geologia podstawowa obejmuje geologię dynamiczną, zajmującą się procesami zmieniającymi litosferę, geologię historyczną oraz petrologię, czyli naukę o skałach. Geologia stosowana obejmuje natomiast geologię złożową (surowcową), geologię inżynierską i hydrogeologię (Kłysz, Skoczylas 2003, s. 8–9). Częstym problemem związanym z pozageologicznym postrzeganiem geologii jest mylenie przedmiotu badawczego zainteresowania geologii, czyli Ziemi rozumianej jako planeta, z przedmiotem zainteresowania gleboznawstwa, czyli ziemią rozumianą jako gleba. Gleboznawstwo jest subdyscypliną leżącą na pograniczu wielu innych dyscyplin, w tym geologii, współcześnie jednak przede wszystkim związaną z naukami rolniczymi.

Dużo trudniej jest zdefiniować pamięcioznawstwo. Wobec istnienia wielu, często znacząco odmiennych, definicji, uznajemy, że jest to dyscyplina nauki zajmująca się badaniem ponadindywidualnej pamięci. Jednocześnie uznajemy, że nawet sama jej nazwa nie jest powszechnie akceptowana — dość często mówi się o studiach nad pamięcią (czasem z dookreśleniami, na przykład studia nad pamięcią kulturową), mnemologii, *memory studies* itd. Tym, co naszym zdaniem wyróżnia pamięcioznawstwo, jest przede wszystkim zakres tematyczny prowadzonych w jego ramach badań. W takim sensie jest to dyscyplina naukowa leżąca na pograniczu innych dyscyplin z co najmniej dwóch dziedzin nauki (społecznych i humanistycznych). Z tego też powodu wzbraniamy się przed uznaniem jej za subdyscyplinę — co prawda, rzeczywiście to tematyka jest jej cechą wyróżniającą, jak w przypadku subdyscyplin naukowych, niemożliwe jest jednak przypisanie jej do jednej dyscypliny. Pamięcioznawstwo łączy w sobie kulturoznawstwo, socjologię, filologię, historię, antropologię, etnologię, literaturoznawstwo, psychologię itd. Być może pamięcioznawstwo należałoby nazwać „post-dyscypliną” (Saryusz-Wolska 2011, s. 101) — właśnie ze względu na jego otwartość i interdyscyplinarność, trudną do pomieszczenia w tradycyjnie rozumianych podziałach pomiędzy różnymi dyscyplinami nauki. Niektórzy autorzy piszą o pamięcioznawstwie jako polu badawczym (por. Sierp 2021), skupiającym przedstawicieli różnych dyscyplin, pomijając w ten sposób wskazywane przez nas problemy definicyjne. Takie podejście, szczególnie jeśli przyjmowane konsekwentnie, może pozytywnie wpłynąć na rozwój interdyscyplinarności. Poprzez konsekwentne podejście rozumiemy tutaj używanie pojęcia pola badawczego także do bardziej tradycyjnych i instytucjonalnie starszych sfer aktywności naukowej, jak historia, geologia, socjologia itd. W tym rozumieniu poję-

cie pola badawczego nie tyle uzupełnia, ile zastępuje pojęcie dyscypliny, skupiając uwagę raczej na przedmiocie badań niż na teoriach i tradycjach. Kwestia ta, a szczególnie teoretyczne inspiracje dla używania pojęcia pola badawczego, na przykład w kontekście teorii Pierre'a Bourdieu (2001, 2006), zasługuje na osobne szerokie ujęcie. Nasze rozważania dotyczące metafor geologicznych w pamięcioznawstwie będziemy ilustrowali tekstami wielu różnych autorów zajmujących się pamięcią — niezależnie od reprezentowanej przez nich dyscypliny oraz osobistego stosunku do pamięcioznawstwa.

Omówione wyżej definicje tworzą podstawową perspektywę oglądu interesującego nas tematu. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na charakterystykę metafor geologicznych w pamięcioznawstwie: metafory geologiczne są wykorzystywane w pamięcioznawstwie, brak natomiast metafor pamięcioznawczych w geologii. Interdyscyplinarny transfer idei jest tutaj jednostronny. Może to wynikać z utrzymującego się współcześnie niższego prestiżu humanistyki względem nauk przyrodniczych (Wendland 2017). W tej interpretacji wykorzystanie pojęć z nauk przyrodniczych zwiększałoby prestiż pamięcioznawstwa, pomagając w uzyskaniu statusu pełnoprawnej dyscypliny naukowej. Geologia to nauka o utrwalonym statusie i dużo dłuższej historii instytucjonalnej. Być może więc jest to nie tylko kwestia prestiżu, ale po prostu dłuższego rozwoju metodologicznego, badawczego i teoretycznego, który zapewnił geologii dokonania stanowiące szerokie pole do czerpania inspiracji dla przedstawicieli innych nauk. Pamięcioznawstwo takich atrakcyjnych interdyscyplinarnie dokonań po prostu nie ma. Jednostronność relacji między geologią a pamięcioznawstwem sprawia, że tematyka naszych rozważań ograniczona zostanie do pamięcioznawstwa — nie będziemy wskazywali potencjalnych innych relacji między tymi dyscyplinami niż te już istniejące.

Warto zaznaczyć, że metafory stosowane w pamięcioznawstwie nie ograniczają się oczywiście tylko do metafor geologicznych. Najczęściej sprowadzają się one do przyrównywania samej pamięci do jakiejś rzeczy/czynności albo też związane są z uznaniem stosowanych w pamięcioznawstwie pojęć (takich jak pamięć komunikacyjna, pamięć kulturowa) za metafory (Saryusz-Wolska, Czaplinski 2014, s. 225–227). W pierwszym rozumieniu możemy więc mówić, że pamięć jest jak magazyn, archiwum, biblioteka, tablica, trawienie itd. Ten sposób wykorzystania metafor pełni, jak się wydaje, szczególnie ważną funkcję w pamięcioznawstwie. Po pierwsze dlatego, że liczba tego typu metafor jest ogromna, tak jak pozycji literaturowych im poświęconych. Po drugie dlatego, że same dzieje pamięci bywają postrzegane po prostu jako dzieje metafor pamięci (Draaisma

2009). Istnieje nawet przekonanie, że zmiana w sposobie postrzegania pamięci związana jest z pojawianiem się nowych technologii, do których można by ją przyrównać (por. Marzec 2015, s. 181). W drugim z opisanych wyżej sposobów użycia metafor w pamięcioznawstwie uznajemy, że sama „pamięć” jest — w stosunku do przedmiotu badań — metaforyczna (por. Szacka 2000; Laikhuram 2022; Assmann 2011). W gruncie rzeczy bowiem pamięcioznawcy nie badają pamięci — tak jak rozumie ją psychologia i medycyna, lecz zupełnie inne zjawisko, z braku innych pojęć nazywane właśnie pamięcią. To szczególne rozumienie przedmiotu badań pamięcioznawczych być może tłumaczy, dlaczego w ogóle metafory są tak często używane i tak łatwo wprowadzane w dyskurs pamięcioznawczy. Metaforyczne ujęcie dotyczy oczywiście nie tylko samej „pamięci”, ale wszelkich pojęć związanych z koncepcjami, które dookreślają przedmiot zainteresowań pamięcioznawstwa lub wprowadzają do niego różne teorie (pamięć kulturowa, pamięć komunikacyjna, pamięć protetyczna, postpamięć itd.).

METAFORY W NAUCE

Wykorzystanie metafor w nauce przez wielu badaczy uznawane jest za kontrowersyjne. Nowożytne, empiryczne ujęcie nauki narzucało stosowanie języka dosłownego, umożliwiającego intersubiektywną komunikację i weryfikowalność (Zeidler 2011, s. 129). Metafory, przypisywane raczej literackim środkom wyrazu, uznawane za przynależne do sfery subiektywnych interpretacji, w oczywisty sposób nie mogły w tym rozumieniu służyć nauce. Ich przydatność miała co najwyżej wymiar edukacyjny, popularyzatorski lub heurystyczny. Sprzeciw wobec takiego postrzegania roli metafor w nauce wyszedł z kręgów filozofii anglosaskiej. Pierwszy tekst w tym duchu opublikował w 1955 roku Max Black, wkrótce dołączyła do niego Mary Hesse, a pokolenie później — George Lakoff, Mark Johnson, Susan Haack i wielu innych (Czarnocka, Mazurek 2012, s. 6). Choć autorzy ci różnią się między sobą, ich stanowiska zawierają przekonanie o użyteczności poznawczej metafor w nauce. Ich użycie wiąże się bowiem z wprowadzeniem nowych znaczeń i sensów, które pozwalają uzupełnić istniejące wcześniej braki w wiedzy. Metafory są w tym rozumieniu szczególnie istotne wtedy, gdy bezpośrednia empiryczna obserwacja opisywanego przez nie zjawiska jest trudna lub niemożliwa (Ghazinoory, Aghaei 2023). Oczywiście opisane wyżej dwa stanowiska to punkty skrajne na kontinuum, pomiędzy którymi znajduje się wiele różnych poglądów dotyczących użyteczności metafor w nauce. Giulia Frezza i Elena Gagliasso (2017, s. 199) twierdzą,

że stosunek do metafor w nauce zależy od przekonań na temat samej nauki — im bardziej uznajemy, że opiera się ona na racjonalności i bezsprzecznym docieraniu do prawdy, tym bardziej nieuzasadnione wydaje nam się użycie w niej metafor jako niejasnych i nieracjonalnych.

Ciekawe są refleksje dotyczące funkcji metafory w nauce. Opierając się na analizie literatury przedmiotu, Magdalena Zawisławska (2011, s. 109–114) wyróżniła pięć takich głównych funkcji: heurystyczną, ontologiczną/kreacyjną, modelującą, referencyjną, pedagogiczną/egzegetyczną, katachretyczną/nominacyjną, pragmatyczną, estetyczno-ludyczną. Funkcja heurystyczna jest szczególnie przydatna w badaniu nowych dziedzin wiedzy lub opisywaniu niespodziewanych odkryć — metafora pozwala dostosować nową wiedzę do znanych pojęć i utartych schematów myślenia, włączając ją tym samym do obiegu wiedzy naukowej. Pozwala także na wyznaczenie nowych kierunków badań, które — o ile okażą się właściwe — będą służyły do umocnienia metafory. Funkcja ontologiczna, zwana także kreacyjną, pozwala na poddanie studiom bytów hipotetycznych, czyli takich, na których istnienie brak jest w danym momencie dziejów nauki empirycznych dowodów (przykładem z przeszłości może tu być czarna dziura lub gen, a z teraźniejszości — czarna materia). Funkcja modelująca ułatwia tworzenie modelu naukowego, umożliwiając naukowcom na przykład interpretację nieoczekiwanych wyników badań. Wyrażenie wiedzy naukowej za pomocą metafory ułatwia także przenoszenie idei lub nawet całych modeli naukowych z jednej dziedziny czy dyscypliny nauki do innej. Zawisławska (2011, s. 110–111) mówi tutaj po prostu o „metaforze jako modelu”, jednak — z uwagi na powyższe rozważania — bardziej adekwatne wydaje się mówienie właśnie o „funkcji modelującej” metafor. Funkcja referencyjna dotyczy możliwości opisu wiedzy naukowej, przełożenia jej na komunikowalny język. Funkcja katachretyczna, w węższym rozumieniu odnoszącym się do bardziej rozbudowanych i odważniejszych operacji pojęciowych, zwana jest także nominacyjną. Pozwala na tworzenie nowych terminów naukowych, nazywanie nowo poznanych zjawisk czy procesów. Funkcja pedagogiczna czy też egzegetyczna ułatwia komunikację między nauczycielem i uczniem lub specjalistą w danej dziedzinie i niespecjalistą. Funkcja pragmatyczna dotyczy przekonywania odbiorców danej treści do jej przyjęcia i uznania za wartościową; jest szczególnie istotna, gdy mamy do czynienia z konkurencyjnymi teoriami bądź punktami widzenia lub gdy nowo pozyskana wiedza jest na tyle odmienna od tego, do czego przywykł odbiorca, że może wzbudzić w nim niechęć bądź nieufność. Funkcja estetyczno-ludyczna jest związana natomiast z działalnością popularnonaukową. Metafora ma tutaj po prostu przyciągnąć

uwagę nieobeznanego odbiorcy, urozmaicić czy wręcz po prostu ozdobić tekst (Zawisławska 2011, s. 109–114).

Warto zwrócić uwagę, że powyższe podsumowanie sposobów ujmowania funkcji metafor w nauce jest syntetycznym sposobem uporządkowania stanowisk bardzo wielu badaczy. Dlatego wyróżnionych wyżej kategorii nie należy traktować rozłącznie. Dla naszych rozważań szczególnie istotna jest funkcja modelująca, umożliwiająca przenoszenie idei pomiędzy różnymi polami badawczymi, w tym także — włączanie pojęć ze słownika jednej dyscypliny do słownika drugiej. Przywoływane i analizowane w literaturze przykłady użycia metafor w nauce dotyczą głównie przeniesienia elementów języka potocznego do języka naukowego. I tak Zawisławska (2011, s. 171–217) pisze na przykład o metaforach dotyczących mózgu: mózg jako dom duszy, mózg jako narzędzie duszy, mózg jako organ duszy, mózg jako maszyna, mózg jako telegraf, mózg jako sterownia organizmu, mózg jako kinematograf, mózg jako komputer itd. Małgorzata Czarnocka i Mariusz Mazurek (2012) piszą zaś o metaforach takich jak „społeczeństwo jest morzem” czy „światło jest falą”. Użycie wyrazów potocznych, dostępnych rozumieniu nienaukowców, wiąże się z możliwością pełnienia przez takie metafory wielu funkcji. Historyk Reinhart Koselleck (2009, s. 178) pisze: „sposób mówienia o historii, zwłaszcza o czasie historycznym, czerpie zatem swoją terminologię przede wszystkim z natury człowieka i jego otoczenia”. Dostępność i intersubiektywność metafor często zapewniają sukces ich użyciu w nauce. Dlatego metafory nie pochodzące ze słownika pojęć używanych w nauce spełniają się świetnie w funkcji pedagogicznej, estetyczno-ludycznej, pragmatycznej czy heurystycznej. Metafora używająca specjalistycznego pojęcia jednej dyscypliny do opisu procesu lub zjawiska badanego przez drugą dyscyplinę jest trudniejsza w odbiorze — i to zarówno wśród osób nie pracujących naukowo, jak i samych naukowców. Ci ostatni nie mają przecież możliwości posiadania pogłębionej wiedzy dotyczącej słownika pojęć stosowanych we wszystkich dyscyplinach nauki. Z tego punktu widzenia intersubiektywna przekładalność pojęć i użyteczność metafor wydaje się większa w przypadku dyscyplin należących do tej samej dziedziny nauki lub takich, których pola badawcze są do siebie zbliżone. Dlatego na przykład pojęcia pochodzące z jednego paradygmatu używane mogą być w wielu bliskich dziedzinach nauki. Mówić więc możemy podobnym językiem, odnoszącym się do funkcjonalizmu, strukturalizmu, postmodernizmu itd., w socjologii, kulturoznawstwie, filozofii, historii (zob. Wrzosek 1994, s. 12) itd. W takich przypadkach należy jednak zastanowić się, czy rzeczywiście mamy do czynienia z metaforą czy też po prostu z użyciem danego pojęcia w nieco szerszym znaczeniu. Rze-

czywiście metaforyczne użycie danego pojęcia rodzi problemy związane z potencjalnymi błędami w jego odczytaniu lub w jego, niezamierzonej przez nadawcę komunikatu, dosłownej interpretacji. Transgresja pojęć rodzić może z kolei obawy o ostateczne zatarcie się znaczeń, konieczność częstego dookreślania i wprowadzenia nowych pojęć, komplikujących niepotrzebnie rozważania teoretyczne lub badania empiryczne. Kwestie te są istotne, nie mają jednak swojego miejsca w interesującym nas temacie. Geologia i pamięćoznawstwo są na tyle odległe, że trudno wyobrazić sobie biegłą znajomość pojęć z jednej z nich u naukowców zajmujących się drugą. Dlatego też uznajemy, że stosowanie pojęć geologicznych w pamięćoznawstwie ma charakter metaforyczny.

WARSTWY CZASU

Metaforę warstw czasu zaproponował Koselleck, który — poza innymi osiągnięciami — wprowadził lub próbował wprowadzić do nauki kilkanaście metafor. Warstwy czasu są jednak szczególne, ponieważ wielu komentatorów uznawaje je za propozycję w pewien sposób wieńczącą pracę teoretyczną Kosellecka, podsumowującą jego poglądy na temat czasu (Ankersmit 2021, s. 43). To właśnie czas jest kluczowy dla rozważań Kosellecka, bowiem to w nim, a raczej w sposobie jego postrzegania, widzi on źródła różnych sposobów rozumienia przeszłości. Badane mogą być one jednak tylko za pomocą analizy zmienności znaczeń pojęć. Nowoczesny, istniejący od około dwustu lat, sposób postrzegania czasu warunkuje to, co dziś nazywamy pamięcią (Koselleck 2004).

Już we wstępie do książki *Warstwy czasu. Studia z metahistorii* Koselleck (2012, s. 3) pisze: „«Warstwy czasu», tak jak ich geologiczny wzorzec, odsyłają do wielu poziomów czasu różnego pochodzenia i długości trwania, które pomimo to są obecne i oddziałują jednocześnie”. Warto zauważyć, że pojęcie „warstwa” oczywiście jest stosowane powszechnie w różnych dyscyplinach nauki (warstwa społeczna w socjologii, warstwa jako klasa równoważności w algebrze liniowej, warstwa jako podzbiór grupy w matematycznej teorii grup, warstwa transmisyjna w informatyce, warstwa glebowa w gleboznawstwie itd.), jednak Koselleck jako źródło swoich rozważań podaje właśnie geologię. Tymczasem w geologii pojęcia „warstwy czasu” (w wersji niemieckiej *Zeitschichten*) się nie stosuje, mówi się po prostu o „warstwach” (niem. *Schichten*). Warstwa w geologii to nagromadzenie osadu, którego wymiary poziome są wielokrotnie większe od pionowych; każda warstwa stanowi jednolity typ osadu i jest ograniczona od góry i dołu innego rodzaju osadami (Skoczyłas 1996, s. 147). W tym

kontekście „warstwa czasu” była pewnego rodzaju dookreśleniem terminu „warstwa”, odnoszącym się do czasu historycznego — przy założeniu, że jest on odmienny od czasu geologicznego. Tak więc „warstwa czasu” dotyczyłaby tego, co możemy badać historią lub po prostu postrzegać ludzką miarą czasu. Jest to zatem metafora opierająca się nie na użyciu tego samego pojęcia, lecz na próbie przeniesienia sposobu myślenia o czasie z nauk o Ziemi do nauk humanistycznych i społecznych.

Jest to rozumowanie o tyle ciekawe, że Koselleck (2012, s. 267) uważa, iż historia naturalna (w tym geologiczna) „[...] w szerokim znaczeniu również należy do historii”. Apeluje więc o używanie „uprzestrzeniającej metafory” (Koselleck 2012, s. 3) warstw czasu, aby upodobnić nasze rozumienie czasu historycznego do rozumienia czasu geologicznego przez geologów, a tym samym — aby pojąć, że czas nie jest jednolitością, składa się zaś z nawarstwiających się i możliwych do analizy w różnych okolicznościach warstw. Zdaniem Kosellecka czas historyczny postrzegany bywa najczęściej na dwa sposoby: linearny albo cykliczny. Wydarzenia więc albo są absolutnie wyjątkowe albo są częścią pewnych powtarzalnych schematów. Im ogólniejszą przyjmiemy miarę oceny wydarzeń, tym więcej wyjątkowych zdarzeń uznamy za część większej całości. Koselleck (2012, s. 15–16) podaje przykład listonosza, którego każda wizyta jest wydarzeniem wyjątkowym, ale jednocześnie częścią powtarzalnego schematu. Stosując inne przykłady wymieniane przez autora, zaczerpnięte z teologii i sprawiedliwości, powiedzieć możemy, że dane zachowanie może być wyjątkowe, a jednak — wraz z wieloma innymi — podlega pod szeroką kategorię grzechu lub przestępstwa. Z tym, że oczywiście definicja grzechu czy przestępstwa zmienia się w wymiarze historycznym, tak samo jak sposoby doręczania przesyłek. Wobec tak postawionych spraw linearne i cykliczne postrzeganie czasu jest niesatysfakcjonujące. Metafora warstw czasu pozwala uchwycić zarówno cykliczność zdarzeń, jak i linearną zmienność tej cykliczności. Warstwy (osady geologiczne), pochodzące z różnych epok i zawierające różnorodność skamieniałości, śladów erupcji wulkanów, mające różny skład petrograficzny itd., współtworzą dzisiejszą powierzchnię Ziemi, w tym jej zewnętrzną osadową powłokę. Każda warstwa reprezentuje pewien „[...] wycinek powierzchni Ziemi w określonym geologicznym momencie przeszłości” (Zalasiewicz, Williams 2002, s. 38). Tak samo warstwy czasu współtworzą teraźniejszość.

Ciekawa jest zwrotność tej metafory — odwołania do historii jako bliższej codziennemu doświadczeniu człowieka są częstym elementem podręczników geologii i geologicznych książek popularnonaukowych. Don L. Eicher (1979, s. 21) pisze: „Sekwencja skał osadowych jest jak do-

kument historyczny odłożony chwilowo na ubocze, ale przeznaczony do powrotu w obręb wielkiego cyklu wydarzeń geologicznych [...]”. Odwołania do cyklicznego sposobu rozumienia czasu historycznego są tu wyraźne. Tak samo jak bardzo częste porównania czasu geologicznego do doby (dobę temu powstała Ziemia, strunowce wyewoluowały tuż po godzinie 21, Rzym założono niecałą sekundę przed północą itd.) lub roku (dinozaury panowały na Ziemi w połowie grudnia, człowiekowate pojawiły się 31 grudnia wieczorem, panowanie Cesarstwa Rzymskiego trwało pięć sekund tuż przed północą) (Skoczyłas 1996, s. 36). Obie te metafory prezentują z kolei linearny sposób rozumienia czasu, opisując czas geologiczny poprzez odwołanie do ludzkiego doświadczenia oraz wydarzeń historycznych. Zwrotność ta ma jednak swoją specyfikę — w geologii wykorzystywane są odniesienia do ludzkiego doświadczania czasu, nie zaś do naukowej refleksji nad tym doświadczeniem. Podobnie jak w przypadku na przykład biologii, która obficie korzysta z metafor społecznych, ale nie socjologicznych (Brown 2020).

Słusznie zwraca uwagę Magdalena Saryusz-Wolska (2011, s. 39), że metafora warstw czasu jest bliska metaforze palimpsestu. Ta ostatnia, stosowana częściej przynajmniej w polskiej literaturze przedmiotu, ma bardzo podobne zastosowanie, ale jednak obie metafory różnią się między sobą znacząco. Palimpsest to „podstawa materialna, na której różne warstwy informacji nałożone zostały jedna na drugą” (Zalewska 2014, s. 318). W pierwotnym rozumieniu palimpsest to rękopis sporządzony na materiale, na którym wcześniej znajdował się już inny tekst. Nie ulega wątpliwości, że niezależnie od różnicy technik stosowanych do zatarcia pierwotnego tekstu palimpsest powstaje w wyniku celowego zastępowania jednego tekstu drugim. To pierwsza sfera nieprzystawalności palimpsestu do warstw czasu. Te ostatnie oddają głównie naturalne procesy, rzadko związane z celowym działaniem. Drugą kwestią jest występująca często wzajemna przenikalność tekstów na palimpseście (zwłaszcza wtedy gdy pierwotny tekst staje się ponownie widoczny w wyniku działania naturalnych czynników, takich jak upływ czasu). Może ona powodować trudności w odczytaniu palimpsestu, niepewność w zakwalifikowaniu danego znaku do konkretnego tekstu, sprawiać wrażenie chaotycznej mieszanki informacji pochodzących z różnych czasów. Warstwy czasu, choć nie wolne od problemów interpretacyjnych, są pod tym względem łatwiejsze w odbiorze — prościej jest zidentyfikować i rozróżnić warstwę rozumianą jako element przestrzenny niż nakładające się na jednej powierzchni teksty. Dochodzimy tu do wspomnianej już wcześniej zalety metafory warstw czasu, o której mówił sam Koselleck — jest ona metaforą przestrzenną, dodającą kolejny

wymiar do analizy pozostałości po przeszłości. Dwuwymiarowość palimpsestu rozumianego jako obiekt fizyczny jest tym bardziej problematyczna w metaforze mającej ukazywać upływ czasu, że używa się tego terminu najpowszechniej do opisanego przestrzeni miejskiej. Metafora warstw czasu wydaje się w tym przypadku szczególnie atrakcyjna jako lepszy zamiennik. Popularność metafory palimpsestu wynika jednak prawdopodobnie właśnie z odległości dyscyplinarnej geologii od pamięcioznawstwa — dla przedstawicieli nauk społecznych, a szczególnie humanistycznych, odwołanie do tekstu bliższe jest codziennemu doświadczeniu pracy badawczej.

W podobnym duchu wypowiadają się Saryusz-Wolska (2011, s. 182–183) oraz Günter Butzer (2009), wskazując jednak na alternatywę dla metafory palimpsestu w postaci metafory wykopalisk archeologicznych. W tej interpretacji palimpsest wydaje się bardziej atrakcyjny dla pamięcioznawców, bowiem odwołuje się do analiz zmienności mediów kultury. Choć archeologiczna metafora wykopalisk nie jest przedmiotem naszego pogłębiętego zainteresowania, warto zauważyć, że w interesującej nas kwestii istnieją spore podobieństwa między przyjętym w geologii i archeologii podejściem do badań. W obu dyscyplinach nauki mamy bowiem kategorię jednostki stratygraficznej, będącej warstwą ziemi zawierającą materialne dowody zaistnienia jakiegoś zdarzenia. W gruncie rzeczy więc geologiczna metafora warstw czasu i archeologiczna metafora wykopalisk są w tym zastosowaniu tożsame. Mimo to także w archeologii metafora palimpsestu jest wykorzystywana, szczególnie w przypadku wykopaliskowych problemów z „rozdzieleniem sekwencji zdarzeń” (Zalewska 2014, s. 319).

ANTROPOCEN

Termin „antropocen” został rozpropagowany na początku XXI wieku przez Paula Jozefa Crutzena (2002), meteorologa i chemika, laureata Nagrody Nobla. Ma on określać trwającą obecnie epokę geologiczną w podziale geochronologicznym dziejów Ziemi lub oddział w podziale chronostratygraficznym. Geochronologia dzieli czas od powstania Ziemi na jednostki. Chronostratygrafia do tych jednostek dodaje skały, które w danej jednostce czasu powstały. Epoka/oddział to jednostka pośrednia w tabeli stratygraficznej (mniejsza niż eon/eonotem, era/eratem, okres/system, ale większa od wieku/piętra), obejmująca swoim zasięgiem od kilku do kilkudziesięciu milionów lat (Racki, Narkiewicz 2006). Publikacje pozageologiczne o antropocenie nie dotyczą kwestii związanych z procesem tworzenia skał, będziemy więc w dalszej części tekstu posługiwali się w tym kontekście pojęciem epoki.

Propozycja uznania antropocenu za nową epokę geologiczną nie została oficjalnie zaakceptowana przez organizacje zrzeszające geologów — zgodnie z obowiązującym sposobem ujęcia tematu żyjemy więc w epoce holocenu, która rozpoczęła się ok. 12 tysięcy lat temu, wraz z końcem ostatniego zlodowacenia. Warto zaznaczyć, że wcześniejsze propozycje zmian tabeli stratygraficznej mówiły nie o antropocenie, lecz o antropoceniku, a więc językowo odwoływały się raczej do ery/eratemu, którego holocen byłby tylko częścią (zob. Rull 2021). To pozornie ściśle geologicznie rozróżnienie pokazuje problematyczność pomysłu wprowadzenia nowej jednostki stratygraficznej odwołującej się wprost do człowieka. Antropocen bowiem miałby różnić się od holocenu (lub antropocenik od kenozoiku) przemożnym wpływem człowieka na środowisko naturalne — tak dużym, że jego ślady pozostaną wyraźnie widoczne w warstwach geologicznych. Kontrowersje wśród geologów budzi już sam fakt uznania, że wpływ człowieka rzeczywiście będzie w taki sposób widoczny, oraz geograficzny zasięg tego wpływu. Wobec tego pojawiają się głosy, że pojęcie antropocenu jest nieprzydatne do omawiania zmian geologicznych na poziomie globalnym, a pomóc może co najwyżej w różnych kontekstach lokalnych (Birkenmajer 2012). Oczywistym problemem staje się także określenie dokładnego momentu początku tak rozumianego nowego okresu. Czy miałoby nim być wyewoluowanie człowiekowatych (*Hominidae*) lub człowieka rozumnego (*Homo sapiens*) i pojawienie się ich szczątków w zapisie kopalnym? A może raczej początku takiego okresu należy szukać w momencie, w którym człowiek zaczął wpływać na Ziemię w sposób wykraczający poza wpływ wcześniej dominujących gatunków? A jeśli, to w jaki sposób wyznaczyć ten moment w sensie historycznym? Gdzie go umieścić i z jakimi wydarzeniami połączyć (początkiem industrializacji, początkiem wykorzystania energii jądrowej, trzecią falą globalizacji itd.)? Problemy z udzieleniem odpowiedzi na te pytania wyjaśniają być może sceptycyzm geologicznych towarzystw naukowych wobec oficjalnego wprowadzenia takiego „ludzkiego” okresu do tabeli stratygraficznej. I to mimo że dyskusja na ten temat toczy się co najmniej od drugiej połowy XIX wieku (Rull 2021).

„Antropocen”, termin zaproponowany środowisku geologicznemu niejako spoza jego pola badawczego, stał się niezwykle popularny w wielu dyscyplinach nauki, choć w samej geologii wciąż traktowany jest ze sceptycyzmem. Na dodatek wielu autorów stara się dostosować ten termin do głównych obszarów zainteresowań swoich dyscyplin, nie tylko definicyjnie, ale także językowo. Stąd w literaturze przedmiotu pojawiają się terminy inspirowane antropoceniem, takie jak „metropocen” (Whitehead 2014), „urbanocen” (Mendieta 2019), „kapitałocen” (Moore 2021),

„nekrocen” (McBrien 2021), „cthulucen” (Haraway 2021), „antropocień” (Marzec 2021) itd. Franciszek Chwałczyk (2020) naliczył w dyskursie naukowym ok. 80–90 propozycji alternatywnych dla terminu „antropocen”. Jak widać, rozpropagowanie pomysłu stratygraficznego wyróżnienia człowieka otworzyło drzwi wielu podobnym propozycjom, zwykle koncentrującym się jednak nie tyle na samym człowieku, ile na pewnych specyficznych wyrazach jego aktywności, takich jak budowanie miast (urbanocen) czy tworzenie określonego ustroju gospodarczego (kapitałocen).

Wydaje się, że wspólnym mianownikiem niezwykle bogatej literatury pozageologicznej dotyczącej antropocenu jest zwrócenie uwagi na wpływ człowieka na środowisko naturalne. W czasie gdy niepokojące zmiany klimatu stały się jednym z najważniejszych tematów publicznej debaty w państwach wysoko rozwiniętych, ten nowy sposób ujęcia tematu jest atrakcyjny dla wielu badaczy. Metafora antropocenu zaczęła być obecna także w refleksji na temat upamiętnień. Małgorzata Praczyk (2017a) we wstępie do redagowanej przez siebie monografii zbiorowej pt. *Pomniki w epoce antropocenu* pisze, że perspektywa antropoceniczna pozwala poddać analizie pomniki nieklasyczne, w których pamięć nie pełni kluczowej roli. Pomniki takie powstają „przede wszystkim po to, by zwrócić uwagę na ważne problemy współczesne, poruszyć wybranymi społecznościami, stworzyć przestrzeń osobistego doświadczenia bez zaistnienia konkretnego obiektu, w którego istnienie wpisane jest wykluczenie tych, którzy nie zgadzają się z przesłaniem w nim zawartym” (Praczyk 2017a, s. 19–20). Trudno uznać, że wskazane wyżej cechy są wyjątkowe tylko dla współczesnych pomników, trudno też uznać, że przyjęte tutaj ramy antropocenu ciągną się od początku istnienia gatunku ludzkiego. Teksty z omawianego tomu poświęcone są głównie wielu nietypowym współczesnym pomnikom lub proponowanym sposobom modyfikacji pomników już istniejących. Można więc wnioskować, że — o ile przyjmujemy tezę o odmienności tych form powiązanej w jakiś sposób z antropoceniem — za początek antropocenu autorzy uznają współczesność lub bardzo niedaleką przeszłość. Sporo uwagi poświęcają nie przeszłości i jej upamiętnieniom, ale przyszłości — temu jak teraźniejszość odznaczy się w zapisie geologicznym, w jaki sposób możliwe do odczytania w przyszłości z warstw skalnych zmiany klimatu przełożą się na dzieje ludzkości itd. Małgorzata Wosińska (2017, s. 116) analizuje wpływ zmian klimatu i wynikłych z nich problemów z zaopatrzeniem w żywność na konflikty polityczne i ludobójstwo. Piotr Piotrowski i Ewa Domańska (2017) zastanawiają się, czy naukowe zainteresowanie antropoceniem jest wskaźnikiem prognostycznym przyszłej postantropocenicznej epoki. Można pociągnąć ten temat

dalej poprzez zadanie pytań o tę epokę: czy będzie to epoka, w której ludzi po prostu na Ziemi już nie będzie, czy też taka, w której ich wpływ na zapis kopalny ulegnie radykalnemu zmniejszeniu? A jeśli to drugie, to czy takie zmniejszenie będzie wynikiem świadomych działań czy kryzysu cywilizacyjnego? Antropocen jest tu więc pretekstem do myślenia futurologicznego, skupionego jednak na pamięci — na tym, jak współczesność będzie pamiętana, co będzie upamiętnieniem, czy będzie komu pamiętać itp.

Innym torem bieżącej rozważania Praczyk (2017b), która opisuje plany powstania pomnika poświęconego 77 ofiarom prawicowego ekstremisty Andersa Breivika, zamordowanym na norweskiej wyspie Utøya. Zgodnie z założeniami konkursu na projekt upamiętnienia miało ono zostać zlokalizowane na półwyspie, z którego rozciąga się widok na Utøye. Projekt konkursowy szwedzkiego artysty Jonasa Dahlberga, nazwany „Raną pamięci”, zakładał powstanie między innymi przekopu oddzielającego półwysp od stałego lądu. Przekop ten to właśnie rana pamięci — ingerencja w krajobraz, oddająca symbolicznie ogrom tragedii ludzkiej. Dahlberg zwyciężył w konkursie, jednak jego projekt spotkał się z ogromną krytyką lokalnych mieszkańców, a członkowie niektórych rodzin ofiar odmówili wyrażenia zgody na upamiętnienie ich bliskich w taki sposób. Wypowiedzieli się także geolodzy, poddając w wątpliwość możliwość stworzenia trwałego przekopu w formie zaproponowanej przez Dahlberga (Cascone 2014, 2017). Ostatecznie zdecydowano się na budowę bardziej klasycznego pomnika w formie 77 kolumn. Upamiętnienie zostało ukończone latem 2022 roku (Pianowska 2022). Dla Praczyk (2017b, s. 155) propozycja Dahlberga jest antropoceniczna dwojako: po pierwsze dlatego, że projekt ingeruje w naturę i ma charakter eksploatacyjny; po drugie dlatego, że jego krytyka — przynajmniej w części — odwoływała się właśnie do negatywnej oceny takich ingerencji. Rzeczywiście, przeciwnicy projektu posługiwali się do jego opisu nawet określeniem „gwałtu na naturze” (Cascone 2017). Upamiętnień w sposób bardzo wyraźny ingerujących w krajobraz jest dużo — głowy amerykańskich prezydentów wyrzeźbione w zboczu góry Sześciu Dziadków (Mount Rushmore), hiszpańska Dolina Poległych (Valle de los Caídos) upamiętniająca ofiary wojny domowej, starożytne pomniki faraona Ramzesa II w Abu Simbel, kurhany i wiele innych. Ich krytyka dotychczas koncentrowała się jednak raczej na kwestiach takich jak zakłamywanie przeszłości, niszczenie dziedzictwa niedominujących kultur, wykorzystywanie pamięci tragicznych wydarzeń do celów propagandy politycznej lub religijnej itp. Reakcja na projekt Dahlberga wyznacza więc pewną nową antropoceniczną jakość.

Nieco inaczej na kwestię antropocenu i upamiętnień patrzą Mikołaj Smykowski i Monika Stobiecka (2022), postrzegając antropoceniczny sposób ujmowania dziedzictwa przeszłości jako zgoła odmienny, czasem wręcz przeciwny, tradycyjnym podejściom konserwatorskim. Opisując lapidarium macew w Lesie Rzuchowskim, piszą o wizualnych zmianach w płytach nagrobnych powstałych pod wpływem działania mchów i porostów. W tym przypadku mamy więc do czynienia nie z krytyką nowych pomysłów upamiętnień, lecz z postrzeganiem naturalnego procesu jako źródła wiedzy o przeszłości.

Niezależnie od tego, jak różni autorzy uzasadniają użycie terminu „antropocen”, nie ulega wątpliwości, że ogromna część publikacji zupełnie abstrahuje od jego pierwotnego geologicznego rozumienia. Staje się on użyteczną nazwą na wiele rzeczy, które badacze uznają za powiązane z ludzkim wpływem na planetę. Być może właśnie dlatego Piotr Piotrowski i Ewa Domańska (2017, s. 28) piszą wprost o tym, że przynajmniej w części analiz antropocenu należy go traktować raczej jako nazwę dyskursu, a nie jako epokę geologiczną. W tym kontekście można nawet mówić o braku związku między geologicznym a społecznym/humanistycznym znaczeniem antropocenu albo o oderwaniu się sematycznym antropocenu od jego pierwotnie postulowanego znaczenia.

W pierwszym przypadku antropocen, tak jak kapitałocen, cthulucen i inne podobne terminy, miałyby swoje własne znaczenia, nie odnoszące się do geologii. Antropocen nie byłby więc metaforą, a po prostu kolejnym pojęciem wprowadzonym stosunkowo niedawno do użycia i dość popularnym we współczesnej refleksji z zakresu nauk społecznych i humanistycznych. Taka interpretacja jest jednak nieprzekonująca z dwóch powodów. Po pierwsze, nie spotkaliśmy się z pozycją literaturową, w której użycie terminu „antropocen” nie wiązałoby się z podkreśleniem jego geologicznej proveniencji. Po drugie, jeśli mielibyśmy nie traktować antropocenu jako metafory, ale jako niezależne pojęcie socjologiczne, kulturoznawcze itd., należałoby zastanowić się nad przyczynami użycia terminu ze słownika nauk o Ziemi na określenie czegoś zupełnie z nimi niezwiązanego. Nie widzimy racjonalnego uzasadnienia dla takiego działania.

Możliwe jest także, że antropocen — choć początkowo wprowadzony jako metafora geologiczna — z czasem wyemancypował się jako pojęcie tak dalekie od pierwotnego znaczenia, że niezależne od swoich źródeł. Również tę interpretację uznać musimy za trudną do zaakceptowania, ponieważ nie znajdujemy w literaturze żadnego sposobu definiowania antropocenu inaczej niż jako czas, w którym działania człowieka wpływają na środowisko naturalne w sposób jakościowo odmienny od wpływu innych

gatunków w przeszłości. A taka definicja — niezależnie od tego, w jakie konkretne formy byłaby ujęta — znów wraca do geologii. Dobrą egzemplifikacją tej tezy niech będzie zdanie Dawida Juraszka (2020, s. 14), który podsumowuje długi wywód na temat wpływu człowieka na zapis kopalny: „Niezależnie od tego, czy antropocen zostanie uznany za oficjalną epokę geologiczną, czy też nie, już dziś doskonale sprawdza się jako klucz do zrozumienia naszego położenia”. Nawet jeśli refleksje o antropocenie abstrahują od geologii, nawet jeśli pojęciem tym próbuje się opisywać mnóstwo niegeologicznych procesów, ostatecznie — ze względu na źródła tego pojęcia — autorzy rozważań do geologii wracają. Niegeologiczne procesy wskazywane jako charakterystyczne dla antropocenu (u cytowanego wyżej Juraszka są to: wykorzystywanie paliw kopalnych oraz produkcja radioaktywnych izotopów, plastikowych odpadów, brojlerów i przyszłych technoskamielin) zostawiają przecież ślady w zapisie kopalnym, a to nim zajmuje się geologia (por. Juraszek 2020, s. 13). Umieszczenie antropocenu wprost w kontekście geologicznym przez autorów używających tego terminu sprawia, że trudno jest rozsądnie próbować traktować to pojęcie jako określenie na przykład epoki historycznej czy etapu rozwoju cywilizacyjnego, choć prawdopodobnie — przy użyciu odpowiednich narzędzi teoretycznych — byłoby to możliwe. Mamy tu więc do czynienia z podobną sytuacją jak w przypadku warstw czasu — pojęcie stosowane w geologii zostaje zmodyfikowane, zostają do niego dodane nowe znaczenia, a przy tym wciąż jego użycie poprzedzone jest odwołaniem do geologii. Warto przy tym zwrócić uwagę, że sama ewolucja definicji czy sposobów rozumienia antropocenu poza geologią nie świadczy o oderwaniu się tego pojęcia od jego źródeł — jest to raczej typowa droga, jaką metafory przechodzą w nauce — od ich zaproponowania, przez dostosowanie do dyskursu innej dyscypliny i wykorzystywanie, po wyczerpanie metafory i próby jej modyfikacji lub zastąpienia (Smith 2020, s. 211–218).

Wydaje się, że problematyczność pojęcia antropocenu w humanistyce i naukach społecznych bierze się z niejasności definicyjnych w obrębie samej geologii, o których pisaliśmy wyżej. Najczęściej stosowane w tekstach niegeologicznych definicje są krótkie i odwołują się do nauk o Ziemi jak do pewnego rodzaju wyższej instancji. W wielu przypadkach dopiero lektura całego tekstu pozwala domyślać się, jakie tak naprawdę ramy czasowe antropocenu wyznaczają jego autorzy. Paradoksem jest, że pojęcie antropocenu zaproponowane zostało geologom spoza ich pola badawczego oraz używane jest przede wszystkim poza ich polem, ale wciąż powszechnie interpretowane jest jako geologiczne. Trudno zresztą o inny sposób jego rozumienia — w końcu odnosi się ono bezpośrednio do geologicznego

sposobu badania przeszłości. Zespół badawczy pod wodzą Philipa L. Gibbarda, zrzeszający między innymi antropologów, archeologów, biologów, geologów i geografów, zaproponował natomiast, aby o antropocenie nie mówić w kategoriach epoki geologicznej, lecz wydarzenia geologicznego (Gibbard i in. 2021). Wydarzenie geologiczne to ważny, lecz stosunkowo krótkotrwały (biorąc pod uwagę geologiczną skalę czasu) proces, którego skutki są znaczące dla konkretnej epoki i stają się jednym z głównych elementów ją definiujących. Innymi wydarzeniami geologicznymi są na przykład orogenezy poszczególnych łańcuchów górskich, masowe wymieranie gatunków, katastrofa tlenowa. Wydaje się, że takie ujęcie tematu lepiej oddaje intencje autorów większości pozageologicznych rozważań nad antropoceniem, skupiających się na kwestiach takich jak zmiana klimatu, futurologiczna geoinżynieria czy masowe wymieranie gatunków.

PODSUMOWANIE

Metafora warstw czasu i metafora antropocenu odwołują się do ustaleń nauk o Ziemi, aby opisać procesy zachodzące w pamięci społecznej. Czy odwołanie się do słownika terminologicznego geologii ułatwia proces wyjaśniania rzeczywistości społecznej i kulturowej? Odpowiedź na to pytanie powinna zostać udzielona osobno dla każdego projektu badawczego i inicjatywy publikacyjnej. W podsumowaniu naszych rozważań postaramy się pokazać, jakie zastosowania w pamięcioznawstwie mogą mieć metafory geologiczne. W tym celu odwołamy się do opisanych wcześniej funkcji metafor w nauce (Zawisławska 2011). Następnie zastanowimy się, czy omawiane metafory wnoszą coś nowego do pamięcioznawstwa oraz przedstawimy ich ocenę.

Refleksja nad sposobami ujmowania czasu w pamięcioznawstwie jest bardzo rozbudowana, dlatego metafora warstw czasu nie spełnia funkcji heurystycznej w tej dyscyplinie. Trudno jest mówić, że ułatwia dostosowanie nowej wiedzy do istniejących już sposobów interpretacji danych empirycznych lub przyjętych rozstrzygnięć teoretycznych. Co innego metafora antropocenu — jeśli rozumieć ją na wzór ujęcia Praczyk (2017b) jako nowy sposób spojrzenia na upamiętnienia, uwzględniający kwestie związane z ochroną przyrody i krajobrazu. Taki sposób pojmowania wzajemnych związków upamiętnień z ich otoczeniem wpisuje się w szerszy dyskurs dotyczący antropocenu, związany z oceną działalności człowieka przez pryzmat jego wpływu na Ziemię. Użycie metafory dostosowuje więc to, co obserwujemy w obszarze pamięci społecznej, do pewnego szerszego i bogato opisanego trendu.

Inaczej jest w przypadku funkcji ontologicznej (kreacyjnej). Metafora warstw czasu opisuje istniejące dowody na zajście określonych wydarzeń w przeszłości, prezentując pewien nowy sposób ich interpretacji. Tak samo metafora antropocenu proponuje nowe rozumienie istniejących realnie procesów. Problemem jest tutaj niejasność kryteriów definicyjnych antropocenu jako jednostki stratygraficznej i jej nieprzystawalność do współcześnie akceptowanej tabeli stratygraficznej. Do pewnego stopnia problem ten rozwiązuje uznanie antropocenu za kategorię dyskursywną lub wydarzenie geologiczne. Trudno jednak przyjąć, że metafora antropocenu — zanurzona w ponad stuletniej dyskusji na temat wpływu człowieka na Ziemię badanego przez geologię — kreuje byt hipotetyczny, niemający potwierdzenia w empirii. Problematyczność antropocenu zasadza się na interpretacji danych empirycznych oraz ich znaczenia dla stratygrafii, a nie na braku danych.

Zarówno metafora warstw czasu, jak i metafora antropocenu mają funkcję modelującą — przenoszą idee pomiędzy oddalonymi od siebie dyscyplinami nauki. Spełniają także funkcję referencyjną — umożliwiają wyjaśnienie osiągnięć nauki w zrozumiałym języku. Jednocześnie jednak należy zaznaczyć, że — jako pochodzące z terminologicznego słownika nauk o Ziemi — są one dość dalekie od języka potocznego. Prawdopodobnie możliwe byłoby wyrażenie tych samych idei za pomocą innych metafor, mających szersze pole intersubiektywnego zrozumienia. Z tego samego powodu bardzo ograniczona jest ich funkcja pedagogiczna. Odwołanie się do terminologii nauki dalekiej od spektrum zainteresowań studentów nauk humanistycznych i społecznych nie ułatwia procesu przyswajania wiedzy. Może go nawet utrudniać, wprowadzając kolejne bariery. Aby w sposób refleksyjny zajmować się metaforami geologicznymi, trzeba bowiem najpierw poznać geologiczne terminy, do których się one odwołują.

Odwołanie do nauk o Ziemi może jednak wzmacniać funkcję pragmatyczną oraz estetyczno-ludyczną metafor w pamięcioznawstwie. Zwłaszcza jeśli odbiorcami tekstów o pamięci zawierających te metafory są osoby przekonane o większym prestiżu nauk przyrodniczych niż nauk humanistycznych i społecznych lub postrzegające je jako lepiej opisujące rzeczywistość. W takim przypadku użycie pojęć geologicznych może sprawiać wrażenie przeniesienia osiągnięć metodologicznych i teoretycznych geologii do pamięcioznawstwa. Postrzeganie obecnych zmian podejścia do środowiska naturalnego w przypadku krytyki nowych upamiętnień może zostać uznane za bardziej doniosłe, jeśli do jego opisu użyje się terminu geologicznego; użycie terminu geologicznego w opisie badań historycz-

nych może u nieuważnego czytelnika wyrworzyć przekonanie, że do badań tych wykorzystano techniki badań geologicznych itd.

Jak sygnalizowaliśmy wcześniej, metafory stosowane w pamięcioznawstwie łączyć można w różne zbiory. Analizując różne sposoby tworzenia takich zbiorów, Saryusz-Wolska i Czaplński (2014) proponują podział na metafory pamięci związane z mediami/nośnikami (np. woskową tablicą), budowlami (np. katedrą) i czynnościami (np. trawienie). Ten podział, satysfakcjonujący w przypadku innych metafor, uzmysławia nam problematyczność propozycji Kosellecka. Gdybyśmy postanowili potraktować warstwy czasu w sposób niemal dosłowny, geologiczny lub archeologiczny, wtedy klasyfikują się one oczywiście w pierwszej kategorii, odnosząc się jednoznacznie do fizycznego nośnika pamięci. W takim kontekście warstwy czasu historycznego to po prostu pewien element warstw geologicznych, najnowszy i interesujący dla pamięcioznawcy. Takie podejście ogranicza nas jednak bardzo w badaniach, skupiać bowiem moglibyśmy się tylko na śladach cywilizacji starożytnych, wytworach kultury celowo złożonych w ziemi lub zniszczonych w znacznym stopniu. Ponadto metody badań tak rozumianych warstw czasu ograniczają nas do tych, które wykorzystywane są w archeologii. Takie rozumienie warstw czasu jest bliskie geologicznym źródłom tej metafory i bardzo wprost wiąże się z fizycznością pozostałości po przeszłości. Wydaje się, że ta interpretacja nie jest zgodna z zamysłem Kosellecka. Choć powoływał się on na geologię, wydaje się, że nie interesowała go fizyczna strona obecności przeszłości w teraźniejszości, a przynajmniej nie tylko ona. Pokazaliśmy to wyżej, wskazując na ograniczenia metafory wykopalisk archeologicznych i metafory palimpsestu. Warstwy czasu dotyczą raczej sposobu postrzegania przeszłości czy też sposobu postrzegania upływu czasu, a nie fizycznej warstwy geologicznej. Można uznać, że niemiecki badacz postulował, abyśmy patrzyli na przeszłość tak jak geolog patrzy na warstwę osadu. W tym rozumieniu metafora warstw czasu pasuje, choć w nieoczywisty sposób, do kategorii czynnościowych metafor pamięci. Również ten sposób rozumienia metafory warstw czasu wydaje się jednak mylący — przecież każda metafora jest tak naprawdę zaproszeniem do postrzegania pewnej rzeczy w sposób charakterystyczny dla postrzegania innej. Trzeba więc uznać, że Koselleck zaproponował metaforę niemieszczącą się w dotychczas wyróżnianych kategoriach. Podobne rozważania wydają się pozbawione sensu w stosunku do metafory antropocenu, która nie proponuje nowego spojrzenia na czas czy pamięć, lecz jest wykorzystywana do wskazywania na zmiany w procesach upamiętniania i pamiętania. Antropocen nie jest metaforą pamięci, lecz po prostu metaforą wykorzystywaną w pamięcioznawstwie.

Kończąc nasze rozważania, warto zwrócić uwagę na nierównowagę w wykorzystaniu omawianych metafor. Antropocen jest niezwykle popularnym obecnie pojęciem, nie tylko w pamięcioznawstwie. Warstwy czasu pozostają inspiracją dla wielu badaczy, jednak ich popularność jest dużo mniejsza i ograniczona głównie do teoretycznej refleksji nad przeszłością. Oczywiście przyczyną tego stanu rzeczy może być odmienny potencjał tych dwóch metafor, z powodu czego jedna z nich uznawana jest za przydatną przez większą liczbę badaczy. Możliwe jednak też, że w grę wchodzi inne kwestie. Metafora warstw czasu, której Koselleck poświęcił dość obszerną publikację książkową, trwale związana jest z jego nazwiskiem i jego propozycjami teoretyczno-metodologicznymi. Powoduje to, że warstwy czasu pojawiają się raczej w refleksji historycznej i to w kontekście konkretnego sposobu rozumienia przeszłości. Warto zauważyć przy tym, że ze względu na powszechność stosowania w nauce (i nie tylko) słowa „warstwa” warstwy czasu osobom niewtajemniczonym w dzieje tego pojęcia mogą wydawać się pozbawione jakichkolwiek odniesień do geologii. Inaczej sprawa ma się oczywiście z antropoceniem, jednoznacznie kojarzonym z naukami o Ziemi. Antropocen definiowany jest przy tym w sposób bardzo ogólny, przez co łatwo używać go w różnych kontekstach. O twórcy tego pojęcia wspomina się rzadko, a o początkach jego użycia jako metafory poza geologią jeszcze rzadziej. To, co sprawia, że antropocen jest metaforą popularniejszą od warstw czasu, stanowi jednocześnie o jego większej problematyczności z punktu widzenia geologii. O ile warstwy czasu nie są tu kontrowersyjne, o tyle antropocen — na co wskazaliśmy wyżej — nie znajduje szerokiej akceptacji ani jako pojęcie geologiczne, ani tym bardziej jako metafora odwołująca się do jego domniemanej pozycji w słowniku pojęć geologicznych. W ostatecznym rozrachunku antropocen jako metafora traci sporą część ze swojego poznawczego potencjału, stając się modnym słowem-wytrychem, używanym raczej na określenie szerokiej sfery zainteresowań współczesnych badaczy niż rzeczywistej wyjątkowości sytuacji ludzkości na tle historii czy historii naturalnej. Sposobem na poradzenie sobie z tym problemem (o ile uznajemy, że jest to problem) byłoby przyjęcie w miarę trwałej i powszechnie zrozumiałej definicji antropocenu. Naszym zdaniem punktem wyjścia do takiej definicji mogłyby z powodzeniem stać się ustalenia Gibbarda i jego zespołu (Gibbard i in. 2021). W warunkach ogromnej powszechności użycia tej metafory w coraz to nowszych publikacjach takie definicyjne uwspólnienie stanowisk wydaje się jednak mało prawdopodobne lub wręcz niemożliwe.

Metafory geologiczne trwale zapisały się w pamięcioznawczej refleksji naukowej. Niestety nie katalizują one interdyscyplinarnej współpracy

naukowej między przedstawicielami nauk o Ziemi oraz przedstawicielami nauk społecznych i humanistycznych. Analizowane metafory wskazują na jednostronny przepływ idei reprezentowany przez transfer pojęć. Jest to przepływ dość płytki, jeśli bierze się pod uwagę brak zainteresowania jego przebiegiem wśród geologów oraz powierzchowne traktowanie geologicznych idei przez pamięcioznawców. Mimo wszystko świadczy on jednak o istniejącym potencjale współpracy, która mogłaby pozwolić na opracowanie nowego oglądu na przykład krajobrazów pamięci lub relacji między historią a historią naturalną.

BIBLIOGRAFIA

- Ankersmit Frank R., 2021, *Koselleck on "Histories" versus "History" or Historical Ontology versus Historical Epistemology*, „History & Theory”, t. 60(4), s. 36–58.
- Assmann Aleida, 2011, *Cultural Memory and Western Civilization: Functions, Media, Archives*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Birkenmajer Krzysztof, 2012, *Antropocen — nowa epoka geologiczna?*, „Przegląd Geologiczny”, t. 60, nr 1, s. 587–588.
- Bourdieu Pierre, 2001, *Reguły sztuki: geneza i struktura pola literackiego*, tłum. Andrzej Zawadzki, Universitas, Kraków.
- Bourdieu Pierre, 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, tłum. Piotr Biłos, Scholar, Warszawa.
- Brown Theodore L., 2020, *Social Metaphors in Cellular and Molecular Biology*, w: Anke Beger, Thomas H. Smith (red.), *How Metaphors Guide, Teach and Popularize Science*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam.
- Butzer Günter, 2009, *Metaforyka pamięci*, w: Magdalena Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Universitas, Kraków.
- Cascone Sarah, 2014, *Opposition to Jonas Dahlberg's Memorial to Norwegian Terror Victims is Mounting*, „Artnet”, 21.03.2014 (<https://news.artnet.com/art-world/opposition-to-jonas-dahlbergs-memorial-to-norwegian-terror-victims-is-mounting-6637> [dostęp: 24.02.2023]).
- Cascone Sarah, 2017, *Norway Officially Cancels a Controversial Memorial to Victims of Its 2011 Terror Attack*, „Artnet”, 23.06.2017 (<https://news.artnet.com/art-world/norway-jonas-dahlberg-memorial-1004282> [dostęp: 24.02.2023]).
- Chwałczyk Franciszek, 2020, *Around the Anthropocene in Eighty Names—Considering the Urbanocene Proposition*, „Sustainability”, t. 12(4458).
- Crutzen Paul Jozef, 2022, *Geology of Mankind*, „Nature”, nr 415(6867), s. 23.
- Czarnocka Małgorzata, Mazurek Mariusz, 2012, *Metafory w nauce*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 1, s. 5–26.
- Draaisma Douwe, 2009, *Machina metafor. Historia pamięci*, tłum. Robert Pucek, Aletheia, Warszawa.
- Eicher Don L., 1979, *Czas geologiczny*, tłum. Antoni Hoffman, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Frezza Giulia, Gagliasso Elena, 2017, *Building Metaphors: Constitutive Narratives in Science*, w: Francesca Ervas, Elisabetta Gola, Maria Grazia Rossi (red.), *Metaphor in Communication, Science and Education*, Walter de Gruyter GmbH, Berlin–Boston.
- Ghazinoory Sepehr, Aghaei Parvaneh, 2023, *Metaphor Research as a Research Strategy in Social Sciences and Humanities*, „Quality & Quantity”, nr 2023, s. 1–22.
- Gibbard Philip L., Bauer Andrew M., Edgeworth Matthew, Ruddiman William F., Gill Jacquelyn L., Merritts Dorothy J., Finney Stanley C., Edwards Lucy E., Walker Michael J., Maslin Mark, Ellis Erle C., 2021, *A Practical Solution: The Anthropocene Is a Geological Event, Not a Formal Epoch*, „Episodes. Journal of International Geoscience”, t. 45(4), s. 349–357.
- Haraway Donna J., 2021, *Nie uciekajmy przed kłopotami. Antropocen — kapitałocen — cthulucen*, w: Jason W. Moore (red.), *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, tłum. Krzysztof Hofmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań.
- Jaroszewski Wojciech, Marks Leszek, Radomski Andrzej, 1985, *Słownik geologii dynamicznej*, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa.
- Juraszek Dawid, 2020, *Antropocen dla początkujących. Klimat, środowisko, pandemie w epoce człowieka*, Fundacja Liberté!, Łódź.
- Kłysz Piotr, Skoczyłlas Janusz, 2003, *Oblicze naszej planety. Geologia i geomorfologia w zarysie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Koselleck Reinhart, 2004, *Futures Past: On the Semantics of Historical Time*, Columbia University Press, New York.
- Koselleck Reinhart, 2009, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. Jarosław Merecki, Wojciech Kunicki, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Koselleck Reinhart, 2012, *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, Jarosław Merecki, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Laikhuram Premjit, 2022, *Collective Memory: Metaphor or Real?*, „Integrative Psychological and Behavioral Science”, t. 57(1), s. 189–204.
- Marzec Andrzej, 2021, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Marzec Grzegorz, 2015, *Romantyczne metafory pamięci*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, Rok 8(50).
- McBrien Justin, 2021, *Akumulacja umierania. Planetarny katastrofizm w epoce nekrocenu*, w: Jason W. Moore (red.), *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, tłum. Krzysztof Hofmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań.
- Mendieta Eduardo, 2019, *Edge City. Reflections on the Urbanocene and the Plantatiocene*, Penn State University Press, University Park.
- Mizerski Włodzimierz, Sylwestrzak Hubert, 2002, *Słownik geologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Moore Jason W., 2021, *Wstęp*, w: Jason W. Moore (red.), *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, tłum. Krzysztof Hofmann, Patryk Szaj, Weronika Szwebs, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań.

- Pianowska Monika, 2022, *Miejsce pamięci ofiar zamachów z 22 lipca gotowe. Można je odwiedzać na Utøya*, „Moja Norwegia”, 18.06.2022 (<https://www.mojanorwegia.pl/zycie-w-norwegii/miejsce-pamieci-ofiar-zamachow-z-22-lipca-gotowe-mozna-je-odwiedzac-na-utøya-20582.html> [dostęp: 24.02.2023]).
- Piotrowski Piotr, Domańska Ewa, 2017, *Czy pomniki mogą tworzyć odpowiedzialne utopie?*, w: Małgorzata Praczyk (red.), *Pomniki w epoce antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Praczyk Małgorzata, 2017a, *Pomniki i Ziemia*, w: Małgorzata Praczyk (red.), *Pomniki w epoce antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Praczyk Małgorzata, 2017b, *Rana w Ziemi. O paradoksach Utøya „Memory Wound” i kondycji antropogenicznej*, w: Małgorzata Praczyk (red.), *Pomniki w epoce antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Racki Grzegorz, Narkiewicz Marek, 2006, *Polskie zasady stratygrafii*, Państwowy Instytut Geologiczny, Warszawa.
- Rull Valenti, 2021, *The Anthropozoic Era Revisited*, „Lethaia”, t. 54(3), s. 289–299.
- Saryusz-Wolska Magdalena, 2011, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Saryusz-Wolska Magdalena, Czaplinski Przemysław, 2014, *Metafory pamięci*, w: Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Scholar, Warszawa.
- Sendyka Roma, 2013, *Pryzma — zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 323–344.
- Sierp Aline, 2021, *Memory Studies — Development, Debates and Directions*, w: Mathias Berek, Kristina Chmelar, Oliver Dimbath, Hanna Haag, Michael Heinlein, Nina Leonhard, Valentin Rauer, Gerd Sebald (red.), *Handbuch Sozialwissenschaftliche Gedächtnisforschung*, Springer, Berlin.
- Skoczylas Janusz, 1996, *Budowa Ziemi*, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- Smith Thomas H., 2020, *Three Metaphors in Social Science: Use Patterns and Usefulness, Separately and Together*, w: Anke Beger, Thomas H. Smith (red.), *How Metaphors Guide, Teach and Popularize Science*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam.
- Smykowski Mikołaj, Stobiecka Monika, 2022, *Material Records of the Anthropocene: A Surface-oriented Approach*, „Rethinking History”, t. 26(3), s. 340–370.
- Stępnik Krzysztof, 1988, *Filozofia metafory*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Szacka Barbara, 2000, *Pamięć społeczna*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Wendland Michał, 2017, *Humanistyka w oczach humanistów — od wczesnej nowożytności do dzisiaj*, w: Emmanuel Kulczycki (red.), *Komunikacja naukowa w humanistyce*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań.
- Whitehead Mark, 2014, *Environmental Transformations. A Geography of the Anthropocene*, Taylor&Francis, London–New York.
- Wosińska Małgorzata, 2017, *Pomnik bliski ciała. Lokalne formy reprezentacji ludobójstwa w Rwandzie w perspektywie ekologicznej*, w: Małgorzata Praczyk (red.), *Pomniki w epoce antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Wrzosek Wojciech, 1994, *Metafory historiograficzne w pogoni za uludą prawdy*, w: Ewa Domańska, Jerzy Topolski, Wojciech Wrzosek (red.), *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

- Zalasiewicz Jan, Williams Mark, *Klimat Ziemi od archaiku po antropocen*, w: Kasia Jasikowska, Michał Pałasz (red.), *Za pięć dwunasta koniec świata. Kryzys klimatyczno-ekologiczny głosem wielu nauk*, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska, Kraków.
- Zalewska Anna, 2014, *Palimpsest*, w: Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Scholar, Warszawa.
- Zawisławska Magdalena, 2011, *Metafora w języku nauki na przykładzie nauk przyrodniczych*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Zeidler Paweł, 2011, *Wiedzotwórcza funkcja metafor w nauce a koncepcja metafory eksplikatywnej Jerzego Kmity*, „Filo-Sofija”, t. 12, nr 1, s. 129–144.

SEDIMENTS OF TIME AND THE ANTHROPOCENE. GEOLOGICAL METAPHORS IN MEMORY STUDIES

Łukasz Skoczyłas, Janusz Skoczyłas
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

Abstract

The article describes the use of geological metaphors in humanistic and social memory studies. It shows how geological concepts are used in contemporary research and theoretical reflection on memory: what phenomena and processes they describe, how their use in a distant scientific discipline is justified, and how comparisons are made between the meaning of a given term in geology and its meaning in memory studies. The considerations are illustrated with the example of two metaphors: sediments of time and the Anthropocene.

key words: Anthropocene, sediments of time, metaphor, memory studies

słowa kluczowe: antropocen, warstwy czasu, metafora, pamięćoznawstwo